

KAZIMIERZ TWARDOWSKI  
WE LWOWIE.

O WIELKIM MYŚLICIELU, NAUCZYCIELU  
I OBYWATELU

KAZIMIERZ TWARDOWSKI  
WE LWOWIE.

O WIELKIM MYŚLICIELU, NAUCZYCIELU  
I OBYWATELU

Redakcja  
Anna Brożek

*Epigram*



## NARODOWY PROGRAM ROZWOJU HUMANISTYKI

Książka przygotowana w ramach projektu 11H 11 004280 *Filozofia polska XIX i XX wieku* (moduł badawczy 1.1. Narodowego Programu Rozwoju Humanistyki MNiSW) realizowanego w latach 2012–2015.

*Na okładce wykorzystany został portret Kazimierza Twardowskiego pędzla Marii Schayer-Górskiej [?] – przechowywany w Archiwum Kazimierza Twardowskiego w Warszawie*

*Wszystkie ilustracje pochodzą z archiwum prywatnego Jacka Juliusza Jadackiego.*

*Skorowidz osób opracował Jacek Juliusz Jadacki*

ISBN 978-83-61231-65-3

Opracowanie edytorskie i skład: Oficyna Wydawnicza Epigram

© Copyright by Anna Brożek & Oficyna Wydawnicza Epigram.

© All right reserved. No part of this book may be reproduced, stored in a retrieval system, or transmitted, in any form or by any means, without the prior permission of the publishers: Oficyna Wydawnicza Epigram.

© Wszelkie prawa zastrzeżone. Przedruk, odtwarzanie lub przetwarzanie fragmentów tej książki w mediach każdego rodzaju wymaga pisemnego zezwolenia Oficyny Wydawniczej Epigram.

Oficyna Wydawnicza Epigram  
ul. J. Bielawskiego 1/17  
85-796 Bydgoszcz  
tel. (+48) 608 44 50 77  
www.epigram.eu.

Printed in Poland:  
TOTEM.COM.PL  
ul. Jacewska 89  
88-100 Inowrocław  
tel. (+48 52) 354 00 40  
e-mail: totem@totem.com.pl

---

## SPIS TREŚCI

Anna Brożek, *Wstęp. O wielkości Twardowskiego* 7

### CZĘŚĆ I

#### MYŚLICIEL

Anna Brożek & Jacek Jadacki, <i>Poglądy filozoficzne Kazimierza Twardowskiego</i>	17
Anna Brożek et al., <i>Twardowski o myśleniu</i>	35
A. <i>Twardowski o relacji między myśleniem a mówieniem</i>	36
B. <i>Twardowski o przesądach</i>	44
C. <i>Twardowski o niezależności myśli</i>	58
Kazimierz Twardowski, <i>Myśl i mowa</i>	71
Kazimierz Twardowski, <i>O jasnym i niejasnym stylu filozoficznym</i>	74
Kazimierz Twardowski, <i>O tak zwanych prawdach względnych</i>	77

### CZĘŚĆ II

#### NAUCZYCIEL

Anna Brożek, <i>Twardowski jako pedagog — Twardowski o pedagogice</i>	105
Kazimierz Twardowski, <i>Zasadnicze pojęcia dydaktyki i logiki (fragmenty)</i>	125

### CZĘŚĆ III

#### OBYWATEL

Anna Brożek, <i>Twardowski jako obywatel — Twardowski o postawie obywatelskiej</i>	193
Kazimierz Twardowski, <i>O patriotyzmie</i>	217
Kazimierz Twardowski, <i>O dostojeństwie uniwersytetu</i>	234

PIŚMIENICTWO 247

WYKAZ ILUSTRACJI 251

SPIS NAZWISK 253

*Anna Brożek & Jacek Jadacki*

---

**POGLĄDY FILOZOFICZNE  
KAZIMIERZA TWARDOWSKIEGO**



6. Kazimierz Twardowski (1907)

Tylko pewna część poglądów filozoficznych Twardowskiego znalazła wyraz w druku za jego życia. Był w tym Twardowski podobny do swego mistrza — Brentana.

Ten stan rzeczy wiązał się m.in. z tym, że Twardowski nie tylko głosił, ale też w najwyższym stopniu realizował postulat precyzji w myśleniu i wyrażaniu swych myśli. Każdy, kto tym postulatem się przejmie, wie, jak bardzo utrudnia to nadanie im ostatecznej postaci. Twardowski surowo oceniał tych, którym tej świadomości brakuje:

Jakże wielu autorów publikuje w zakresie filozofii artykuły, rozprawy, a nawet obszerne tomy, w których wprost roi się od ekwiwokacji, niezrozumiałości, przeskoków myślowych, niekonsekwencji, niejasnych wyrażen i paralogizmów, i którzy wraz ze swoimi wydawcami niczego przy tym nie tracą, wywołując w szerokich kręgach czytelniczych odgłos, a często i podziw! Autorom takim mógłbym zazdrościć łatwości ich literackiej produkcji, gdybym nie lekceważył produktów ich pióra i nie oburzał się na ich postępowanie wysoce szkodliwe dla rozwoju ściśle logicznego myślenia filozoficznego [Twardowski 1926: 32].

A jednak, nawet jeśli pominiemy nieopublikowany za życia dorobek Twardowskiego, to analiza samej jego spuścizny drukowanej pokazuje, że ma on na swoim koncie ważne rezultaty teoretyczne we wszystkich dyscyplinach filozoficznych.

Oto przegląd tych rezultatów — niepretendujący oczywiście do kompletności.

#### METAFILOZOFIA

Twardowski uważał filozofię za konglomerat dyscyplin, na który składają się: logika, psychologia, metafizyka, etyka, estetyka i historia filozofii. Wskazywał zarazem na pewną szczególną cechę wszystkich dyscyplin filozoficznych: przedmiotem ich badań są obiekty dane w doświadczeniu wewnętrznym (introspekcji). Postulatem Twardowskiego było odseparowanie problematyki filozoficznej uprawianej metodami naukowymi — od spraw światopoglądowych, które uważał za sferę przekonań osobistych; nadawanie tym ostatnim postaci teorii uważał za czystą spekulację. (Sam — skądinąd — był teistą.<sup>1</sup>)

Za jedną z głównych przyczyn błędów w filozofii Twardowski uważał niejasność myśli, sprzężoną ściśle z niejasnością mowy; niejasność mowy uważał przy tym za objaw niejasności myśli, gdyż myślenie dyskursywne nie może być — jego zdaniem — pozajęzykowe.

Terminologia filozoficzna, którą posługuje się większość filozofów, wymaga uściślającej rekonstrukcji. W rekonstrukcji tej Twardowski zalecał metodę analityczną (którą sam się także posługiwał). Rekonstrukcja zalecana przez Twardowskiego przebiega w dwóch etapach. Pierwszy

---

<sup>1</sup> W sprawie stosunku Twardowskiego do religii — zob. część trzecią niniejszej książki.

polega na zbadaniu istotnych własności kilku typowych desygnatów danego terminu i sformułowaniu jego definicji analitycznej. W etapie drugim koryguje się tę definicję przez sprawdzenie, czy tezy analityczne z niej wypływające są prawdziwe o innych desygnatach zdefiniowanego terminu.

Twardowski opowiadał się za ostrożnym stosowaniem logiki formalnej w analizie problemów filozoficznych: był przeciwnikiem (jak się wyrażał) symbolomanii, tj. nadużywania symboliki logicznej, i związanej z symbolomanią pragmatofobii, tj. skupiania się na syntaktycznych aspektach tej symboliki. Za konstrukcjami logicznymi — także tymi, które są formalnie bez zarzutu — nie zawsze stoją dobrze określone intuicje i często nie mają one żadnego realnego modelu w dziedzinie badań filozoficznych.

Twardowski uważał logikę i psychologię za dyscypliny propedeutyczne względem filozofii. Wcześniej odrzucił jednak panujący w czasach jego młodości psychologizm, tj. pogląd, zgodnie z którym logika jest po prostu częścią psychologii lub powinna się na niej opierać. Psychologizm był, według Twardowskiego, nie do utrzymania z następujących powodów: (1) logika powstała i rozwinęła się niezależnie od psychologii; (2) tezy psychologii (będące uogólnieniami danych doświadczenia) są tylko prawdopodobne, natomiast tezy logiki są pewne (i w konsekwencji niepowątpiewalne), nie mogą więc wynikać z tez psychologii; (3) psychologia jest teorią faktycznych czynności myślenia, a logika zajmuje się oceną typowych form wytworów myślenia (czyli myśli) pod względem ich prawdziwości.

## PSYCHOLOGIA

Stojąc na pozycjach antypsychologistycznych — Twardowski poświęcał wiele uwagi rozważaniom psychologicznym i metapsychologicznym, *resp.* rozważaniom z pogranicza psychologii, epistemologii i metodologii. Do końca życia uważał, że psychologia zawdzięcza pozycję podstawowej dyscypliny filozoficznej temu, że jest teorią (faktycznego) myślenia.

Twardowski uprawiał psychologię empiryczną, tj. tę, która uzasadnia swoje twierdzenia poprzez odwołanie się do danych doświadczenia — inaczej niż np. historia polityczna, która badane przez siebie fakty (jako przeszłe) musi rekonstruować na podstawie pośrednich danych,

tj. świadectw, oraz historia »naturalna«, badająca dzieje określonych fragmentów przyrody. Psychologia empiryczna odwołuje się do doświadczenia zewnętrznego (*scil.* ekstraspekcji) i wewnętrznego (*scil.* introspekcji); introspekcja stanowi przy tym jej ostateczną podstawę. Psychologię można więc uważać za naukę quasi-historyczną: leżącą na pograniczu dyscyplin empirycznych i historycznych — przy czym niektóre działy psychologii bliższe są pierwszemu (jak np. badanie psychiki ludzi zdrowych), a niektóre drugiemu (jak np. psychiatria).

Według Twardowskiego — są trzy grupy zjawisk myślenia: przedstawianie sobie czegoś, sążenie oraz rozumowanie, czyli „namyślanie się, wahanie się, porównywanie, koncyrowanie, ujmowanie w całość, wyróżnianie itp.”. O tym, że przedstawianie i sążenie są odmianami myślenia, świadczy m.in. to, że istnieją dwa konteksty słowa „myśleć”, a mianowicie: „myśleć o *X*-ie” i „myśleć, że *p*”. Myśleć o *X*-ie — to tyle, co — przedstawiać sobie (*scil.* wyobrażać sobie lub pojnować) *X*-a. Natomiast myśleć, że *p* — to tyle, co — sążić, że *p*. Jako zwolennik idiogenetycznej teorii sądu Twardowski był przekonany, że sążenie polega na twierdzeniu: że istnieje przedmiot sądu — lub przeczeniu: że nie istnieje przedmiot sądu.<sup>2</sup> Natomiast rozumowanie — zdaniem Twardowskiego — wolno uważać za sążenie o sądach.

## PRZEDSTAWIENIA

Legitymacją, która zapewniła Twardowskiemu trwałe miejsce w historii filozofii europejskiej, było przeprowadzenie przez niego precyzyjnego rozgraniczenia trzech aspektów przedstawienia: aktu, treści (czyli — jak później będzie to ujmował — wytworu aktu) i przedmiotu aktu. Rozróżnienie to Twardowski akceptował w ciągu całej swojej aktyw-

<sup>2</sup> U Twardowskiego znajdujemy charakterystyczne wahanie, które widoczne będzie także u wielu jego uczniów: czy posiadanie wartości logicznej uznać za cechę definicyjną „sądu”, czy też definiować „sąd” bez użycia pojęcia prawdy *resp.* fałszu. Tutaj mamy do czynienia z drugim wypadkiem. Ale niekiedy „sądem” Twardowski nazywa czynność umysłową, „w której się znajduje prawda lub fałsz”. Chodzi przy tym o „prawdę” i „fałsz” w znaczeniu właściwym. Kryterium zewnętrznym tak rozumianej prawdziwości jest zgodność z prawdą, a fałszywości — niezgodność. Kryterium wewnętrznym jest to, czy „prawdziwość” i „fałszywość” są przymiotnikami (do)określającymi rzeczowniki, przy których stoją (a więc ich determinatorami) — czy też przymiotnikami, które sens owych rzeczowników zachowują lub zmieniają (a więc — w ostatnim wypadku — modyfikatorami).



ności naukowej, ale dokonywał w pierwotnej koncepcji tego rozróżnienia pewnych modyfikacji.

Akt i treść przedstawienia są częściami metafizycznymi (*scil.* abstrakcyjnymi) przedstawienia. Przedstawieniom w języku odpowiadają nazwy; treści przedstawień odpowiada znaczenie nazw, a przedmiotowi przedstawień — to, co nazwy oznaczają.

Przedmiot przedstawienia jest czymś różnym od treści tego przedstawienia, gdyż: (a) kiedy wydajemy sąd przeczący typu „*A*-będący-*B* nie istnieje”, to zaprzeczamy istnieniu przedmiotu *A*-będącego-*B* danego w przedstawieniu, stanowiącym podstawę wydanego sądu, ale zarazem uświadamiamy sobie, że w treści tego przedstawienia jest coś (mianowicie *B*), co sprawia, że przedmiot owego przedstawienia nie istnieje w rzeczywistości; (b) istnieją różne przedstawienia tego samego przedmiotu (tj. można sobie przedstawić to samo *A* raz jako *P*, a innym razem jako *Q* różne od *P*). Wyrażenie „przedmiot przedstawiony” jest dwuznaczne; może dotyczyć (w znaczeniu determinującym) przedmiotu rzeczywistego, który jest przez kogoś przedstawiony — może też dotyczyć (w znaczeniu modyfikującym) myślowego przedstawienia owego przedmiotu rzeczywistego.

Przedstawienia dzielił Twardowski na wyobrażenia (*scil.* przedstawienia konkretne, obrazowe, oglądy) i pojęcia (*scil.* przedstawienia abstrakcyjne, nieobrazowe, nieoglądowe). Odróżniał przy tym wyobrażenia spostrzegawcze — od odtwórczych (opartych na pamięci) i wytwórczych (opartych na wyobraźni). Różnica między nimi jest jakościowa, a nie tylko ilościowa. Przedstawienia spostrzegawcze — inaczej niż odtwórcze i wytwórcze — są żywsze i niezależne od naszej woli.

Pojęcia określał Twardowski jako przedstawienia złożone z ogólnikowego wyobrażenia podkładowego i przedstawionych sądów, przypisujących przedmiotowi tego wyobrażenia własności stanowiące konotację wyrażenia, z którym to pojęcie jest sprzężone.

Ze względu na przedmiot — pojęcia dzielą się na syntetyczne i analityczne. Przedmiotami pojęć syntetycznych są rzeczy lub osoby (por. np. pojęcie drzewa, królestwa, Boga). Wyobrażeniem podkładowym pojęcia syntetycznego jest (odtwórcze lub wytwórcze) wyobrażenie obiektu podobnego do obiektu, który ma być pojęty. Jednym ze składników tworzących treść pojęcia jest wyobrażenie sądu stwierdzającego, że przedmiot wyobrażenia podkładowego ma własności, których *de facto* ten przedmiot nie posiada.

Oba rodzaje pojęć — tj. pojęcia syntetyczne i analityczne — występują w dwóch formach: właściwej i skróconej, *scil.* hemisymbolicznej lub symbolicznej. W formie hemisymbolicznej czynność pojmowania zawiera wyobrażenie nazwy oznaczającej przedmiot pojęcia i odpowiednie wyobrażenie podkładowe. W formie symbolicznej występuje tylko pierwszy składnik (tj. wyobrażenie nazwy).

## SĄDY

Punktem wyjścia w teorii sądów była dla Twardowskiego idiogenetyczna koncepcja sądu. Sądzenie w myśl tej koncepcji polega na uznaniu lub odrzuceniu istnienia jakiegoś przedmiotu. Podobnie jak w obrębie przedstawień, Twardowski przeprowadził w wypadku sądów rozróżnienie na treść i przedmiot. Przedmiot sądu — to to, co uznajemy jako istniejące lub odrzucamy jako nieistniejące. Treścią sądu pozytywnego jest istnienie przedmiotu; treścią odpowiedniego sądu negatywnego — nieistnienie przedmiotu. Każdy sąd jest nadbudowany nad pewnym przedstawieniem podkładowym. Przedstawienia podkładowe sądów, których egzystencjalną parafrazą są sądy „Istnieje miasto, w którym urodził się Kazimierz Twardowski” oraz „Istnieje miasto, w którym odbył się kongres pokojowy po wojnach napoleońskich”, mają ten sam przedmiot: miasto Wiedeń. Sądy te różnią się, gdyż różne są co do treści ich przedstawienia podkładowe: w pierwszym wypadku Wiedeń przedstawiony jest jako miasto, w którym urodził się Kazimierz Twardowski; w drugim — jako miasto, w którym odbył się kongres pokojowy po wojnach napoleońskich.

Twardowski zauważał jednak, że tradycyjna teoria idiogenetyczna natrafia na pewne trudności — zwłaszcza np. w wypadku sądów o przedmiotach przeszłych oraz w wypadku sądów dotyczących relacji.

Problem sądów o przedmiotach przeszłych Twardowski rekonstruował następująco. Rozważmy sąd „Był sobie król”. Brentano interpretowałby ten sąd jako uznanie istnienia przeszłego króla. Jeśli jednak „istnieć” znaczy tyle, co „być teraz”, a „przeszły król” oznacza takiego króla, który był dawniej, a teraz już go nie ma — to popadamy w sprzeczność: otrzymujemy bowiem sąd „Istnieje coś, co kiedyś istniało, ale już nie istnieje”.

Twardowski naszkicował w związku z tym pewną modyfikację teorii sądu, unikającą wskazanych trudności. Przeciwstawia w niej dwa rodzaje sądów: egzystencjalny i relacyjny, przy czym termin „sąd egzy-

stencjalny” pochodzi od treści, a termin „sąd relacyjny” — od przedmiotu sądu. Treścią sądu egzystencjalnego jest mianowicie istnienie, a przedmiotem sądu relacyjnego — relacja, przy czym terminu „relacja” używał Twardowski w sensie zbliżonym do tego, w jakim używa się dziś terminu „stan rzeczy”. W sądzie relacyjnym uznawana lub odrzucana jest pewna relacja, a treścią takiego sądu jest subzystencja (niem. *vorhandensein Bestehen*). W tym wypadku ogólna forma sądu ma postać: ‘ $\pm bA$ ’, gdzie ‘ $\pm$ ’ oznacza uznawanie lub odrzucanie, ‘ $b$ ’ — subzystencję, zaś ‘ $A$ ’ — odpowiednią relację. Charakterystyczna jest tutaj różnica między sądami typu „Bóg istnieje” i „Był sobie król”. O ile treścią pierwszego sądu jest istnienie Boga, o tyle treścią drugiego sądu jest subzystencja relacji współczesności zachodzącej między pewnym królem a pewnym minionym okresem (lub inaczej: subzystencja relacji posiadana zachodzącej między pewnym królem a własnością bycia współczesnym z pewnym przeszłym okresem).

Twardowski podał przekonujące argumenty na rzecz absolutyzmu aletycznego, tj. poglądu, że jeśli jakieś zdanie jest prawdziwe (*resp.* fałszywe), to jest prawdziwe (*resp.* odpowiednio fałszywe) zawsze i wszędzie. Wykazał mianowicie, że relatywiści, przyjmujący, że wartość logiczna sądów może się zmieniać w czasie i przestrzeni, mają *de facto* na myśli nie sądy *sensu stricto*, lecz ich niedoskonałe wyrazy językowe, które rzadko bywają rzetelnymi zdaniami. Dla przykładu: utrzymywanie, że sąd, iż pada deszcz, jest prawdą relatywną, gdyż jest prawdą tylko w pewnych okolicznościach — to nieporozumienie. Gdy mówimy „Pada deszcz” — wyrażamy na ogół sąd, że deszcz pada w takim, a nie innym miejscu oraz w takim, a nie innym czasie, a sąd, że deszcz pada w takich, a nie innych okolicznościach, jest absolutną prawdą lub absolutnym fałszem.

#### FUNKCJE MOWY

Według Twardowskiego — język jest podwójnym narzędziem myślenia dzięki temu, że poszczególne znaki językowe pełnią dwojakie funkcje reprezentacyjne (*scil.* funkcje wyrażania) względem czynności duchowych (pierwotnie względem aktów emocjonalno-wolicjonalnych, wtórnie względem aktów intelektualnych): funkcje obiektywne i funkcje subiektywne.

Funkcje obiektywne — sygnifikacyjna i denotacyjna — polegają kolejno na tym, że znak językowy znaczy wytwór reprezentowanych przez

siebie czynności duchowych i oznacza przedmiot tych czynności. Funkcje subiektywne — indykacyjna i ewokacyjna — polegają kolejno na tym, że znak językowy wskazuje czynność nadawcy znaku i wzbudza czynność odbiorcy znaku, przy czym chodzi o czynności, których wytworów znak znaczy. To właśnie dzięki funkcji indykacyjnej znaki językowe (mowy potocznej) mogą wskazywać m.in. odcienie uczuciowe, zaznaczane zresztą nie tylko w samym doborze słownictwa (por. np. pary słów: „szkapa” — „koń”, „zdechnąć” — „umrzeć”, w których na pierwszym miejscu stoją słowa nacechowane zwykle pogardliwie), lecz także i w sposobie wypowiedzania słów. Dzięki zaś funkcji ewokacyjnej znaki językowe mogą być w ogóle rozumiane.

Twardowski zwraca uwagę, że znaki językowe są zazwyczaj wieloznaczne: ten sam rodzaj znaku może mieć kilka znaczeń (jak np.: „mój portret” znaczyć może tyle, co „portret, który sam zrobiłem”, „portret, który do mnie należy” lub „portret, który mnie przedstawi”). Mowa odznacza się ponadto wielomianowością: jednemu rodzajowi myśli odpowiada nieraz wiele rodzajów wyrazów mowy.

Wieloznaczność i wielomianowość przemawia przeciwko paralelizmowi — a tym bardziej: identyzacji — mówienia i myślenia; przeciwko identyzacji mówienia i myślenia przemawia ponadto m.in. to, że można mówić bezmyślnie i myśleć, nie mówiąc (także stale — jak to jest np. u niemych). Zachodzi jednak podwójny związek między mówieniem i myśleniem. Po pierwsze, znaki mowy — jako symbole odpowiednich myśli — pozostają z nimi w relacji kauzalnej. Po drugie, w myśleniu — zwłaszcza bardziej abstrakcyjnym — pojawiają się liczne pojęcia »skrócone« (*scil.* wspomniane wyżej pojęcia hemisymboliczne i symboliczne).

Zbiór znaków językowych rozpada się na dwa podzbiory: zdań i części zdań. Te ostatnie mogą być z kolei (jak to określał Twardowski) przedstawnikami, czyli znakami kategorematycznymi, bądź łącznikami, czyli znakami synkategorematycznymi. Znaki kategorematyczne pełnią samodzielnie funkcje reprezentacyjne wobec przedstawień: same coś znaczą; znaki synkategorematyczne są jedynie współznaczące. Typowymi kategorematami są nazwy; typowymi synkategorematami — spójniki.

## NAZWY

Spośród gramatycznych części mowy nazwami bywają na ogół rzeczowniki własne (np.: „Lwów”, „Stanisław August”) i pospolite

(np.: „ojciec”, „dusza”), zaimki (np.: „on”, „my”, „coś”), przymiotniki (np.: „biały”, „posępny”), liczebniki (np.: „dwa”, „dziesiąty”, „pięćdziesiąt siedem i pół”) i czasowniki (np.: „biegać”, „uczyć się”, „upływać”) — te mianowicie, które stanowią podmiot (poza zdaniami bezorzeczeniowymi), orzeczenie (poza zdaniami bezpodmiotowymi), orzecznik lub dopełnienie zdań prostych. Nazwami mogą być nie tylko pojedyncze rzeczowniki, lecz także całe zwroty rzeczownikowe, a więc połączenia rzeczownika z innymi wyrażeniami (np. „oko człowieka”, „ten człowiek”, „jakiś człowiek”, „drugi syn”, „najwyższa góra w Europie”, „syn, który obraził swego ojca”).

Według Twardowskiego — tak jak nie ma przedstawień bezprzedmiotowych, tak też nie ma nazw pustych: każda nazwa oznacza jakiś byt — i to dokładnie jeden byt (nawet nazwa złożona). Z drugiej strony to, że dany przedmiot jest przez pewną nazwę oznaczony, nie implikuje istnienia tego przedmiotu.

#### POWIEDZENIA

Wśród zdań Twardowski wyróżniał nie tylko wyrażenia reprezentujące sądy, lecz także rozkazy, życzenia, prośby, pytania i przekleństwa.

Zdania reprezentujące sądy — nazywał „powiedzeniami”. Powiedzenie znaczy osnowę reprezentowanego przez siebie sądu (*scil.* istnienie), oznacza przedmiot tego sądu, wskazuje wydanie owego sądu przez mówiącego i wzbudza wydanie — lub tylko przedstawienie (a więc zrozumienie) — odpowiedniego sądu przez słuchającego. Skądinąd nie każde powiedzenie da się określić jako „zdanie” w sensie gramatycznym (por. np. słowo „Ogień!” reprezentujące niekiedy sąd, że się pali).

Szczególnym rodzajem powiedzeń są formuły definicyjne o budowie „*A* jest (to) *B*” (np. „Państwo jest publiczną społecznością, która obejmuje osiadłą na określonym terytorium ludność jako wspólnotę rządzących i rządzonych”). Powiedzenia te *de facto* reprezentują nie sądy, że *A* jest (to) *B* (w szczególności tutaj nie wypowiada się żadnego sądu na temat państwa), lecz sądy, że '*A*' oznacza *B*-ka (w szczególności twierdzi się w takiej definicji, że słowem „państwo” oznaczany jest pewien przedmiot, którego przedstawienie w podany sposób zostało skonstruowane).

Prawdziwość, a także oczywistość i prawdopodobieństwo — oraz ich odwrotności — wolno przypisywać powiedzeniom tylko po-

średnio: ze względu na reprezentowane przez nie sądy. Prawdziwość bezwzględna przysługuje mianowicie powiedzeniu, które reprezentuje wyłącznie prawdziwe sądy. Takim powiedzeniem może być tylko powiedzenie zupełne. O powiedzeniu, które reprezentuje czasem sąd prawdziwy, czasem zaś mylny, można natomiast mówić, że jest prawdziwe względnie. Do takich względnie prawdziwych powiedzeń należą powiedzenia eliptyczne (np.: „Deszcz pada”, „Zimna kąpiel jest rzeczą zdrową”, „Mieszkania we Lwowie są drogie”). Podobnie, o ile mówienie o równoznaczności w odniesieniu do sądów jest niedorzeczne, o tyle jest ono na miejscu w odniesieniu do powiedzeń. Dwa powiedzenia są mianowicie równoznaczne, gdy reprezentują ten sam sąd.

#### ŁĄCZNIKI

Zdaniem Twardowskiego, wśród łączników *sensu lato* szczególne miejsce zajmują określenia, tj. rzeczowniki, zaimki, przymiotniki, przysłówki i liczebniki — oraz równoważne im zwroty — które występują w kontekście atrybutywnym (np.: „szybkość RUCHU”, „ojciec SOKRATESA”, „ściana szczytowa DOMU”; „TEN człowiek”, „JAKIŚ człowiek”, „ŻADEN człowiek”). W kontekstach predykatywnych są one kategoriałami.

Określenie — wraz z nazwą, przy której stoi — współreprezentuje przedstawienie sądu odnoszącego się do przedmiotu oznaczanego przez wyrażenie określane. W zależności od przedmiotu tego sądu funkcja askrypcyjna, którą pełni określenie wobec wyrażenia określanego, polega na determinacji, abolicji, konfirmacji lub modyfikacji (tj. abolicji i determinacji zarazem). Funkcja determinująca i abolicyjna polega na zmianie znaczenia: w szczególności odpowiednio na jego wzbogaceniu (zob. „dobry człowiek”) lub uszczupleniu (zob. „rzekomy kształt”). Funkcja konfirmująca polega na wzmocnieniu lub przywróceniu jakichś jego składników (zob. „rzeczywisty fakt”). Funkcja determinująca, abolicyjna i konfirmująca są funkcjami prostymi. Funkcja modyfikująca natomiast jest funkcją złożoną, polegającą na jednoczesnym wzbogacaniu i uszczuplaniu znaczenia (zob. „były minister”).

Łącznikami *sensu stricto* są spójniki, które mogą występować w kontekście nominalnym („nie” przy nazwie) lub propozycjonalnym (np.: „nie” przy zdaniu, „lub” i „jeżeli” przy zdaniu lub w jego obrębie).

Spójnik „nie” w kontekście nominalnym (np. „nie-Grek”) pełni wobec znaczenia swego członu nazwowego specyficzną funkcję modyfika-

cyjną: mianowicie funkcję infinitacyjną. Zmienia on znaczenie swego argumentu tak, że znaczeniem całego kontekstu staje się znaczenie nazwy rodzajowej (*genus proximum*) nadrzędnej względem owego członu (tu: nazwy „człowiek”), wzbogacone o przedstawienie sądu odmawiającego przedmiotowi owej nazwy cech swoistych przedmiotu nazwy zaprzeczonej (tu: nazwy „Grek”). Obowiązuje przy tym reguła infinitacji, zezwalająca dołączać „nie” tylko do tych nazw, które są podrzędne względem jakiejś nazwy. Regułę tę gwałci więc wyrażenie „nie-byt”, gdyż dla słowa „byt” nie można podać *genus*. „Nie-byt” jest więc nonsensem. Gdyby zatem uznać rzeczownik „nic” za równoznaczny z wyrażeniem „nie-byt”, trzeba by także „nic” uznać za nonsens. W istocie „nic” jest synkatogrematycznym elementem zdań przeczących: łącznikiem przyzdaniowym lub może negacją kwantyfikatora egzystencjalnego. Zwrot „Nic nie jest wieczne” znaczy zatem tyle, co „Nie ma czegoś, co byłoby wieczne”.

Jeśli chodzi o spójniki w kontekstach propozycjonalnych, to np. spójnik „lub” spełnia wobec zdań, które łączy, funkcję modyfikującą: zdania te reprezentują w takim kontekście sądy nie wydane, lecz przedstawione, a całe zdanie alternatywne wyraża prawdopodobieństwo owych sądów przedstawionych. Stopień tego prawdopodobieństwa pozostaje przy tym w odwrotnym stosunku do liczby członów głównych owego kontekstu. Podobną funkcję modyfikującą — przynajmniej w niektórych kontekstach — spełnia wobec zdań-członów (*scil.* poprzednika i następnika) spójnik „jeżeli”. Cały taki kontekst wyraża sąd, że między sądami przedstawionymi — zachodzi logiczny stosunek racji do następstwa. Mowa tu o tzw. prawdach formalnych (*scil.* logicznych) — tj. sądach rozważanych jako następstwa odpowiednich racji — które to »prawdy« przeciwstawia się niekiedy tzw. prawdom materialnym. Jednakże, jeżeli owe »prawdy« są prawdziwe, to ściśle w tym samym znaczeniu, w którym prawdziwy jest każdy sąd materialnie prawdziwy. Prawdy formalne są więc rodzajem prawd materialnych, tj. sądów, które stwierdzają to, co jest, albo zaprzeczają temu, co nie jest.

## METAFIZYKA

Twardowski nigdy nie dezawuował metafizyki jako takiej, ale miał bardzo rygorystyczny pogląd na warunki, które muszą spełniać badania metafizyczne, żeby ich rezultaty wolno było włączyć do wiedzy naukowej. Nie podzielał jednak (pozytywistycznego) poglądu, że skoro



obiektem badań metafizyki — i szerzej filozofii — nie jest ani świat zjawisk zmysłowych, ani świat zjawisk umysłowych, to nie jest ona nauką. Chodzi o to, że poza wymienionymi zjawiskami są jeszcze przedmioty innego rodzaju (np. stosunki) — i to nimi właśnie zajmuje się m.in. metafizyka w sposób przyjęty w innych naukach, w szczególności dokonując opisu tych przedmiotów i wykorzystując w ustalaniu i uzasadnianiu twierdzeń o owych przedmiotach rozumowania indukcyjne i dedukcyjne, do których odwołują się także przedstawiciele nauk przyrodniczych.

Twardowski był przy tym zwolennikiem kumulacyjnej koncepcji metafizyki. Dalekosiężnym celem filozofii jest skonstruowanie syntezy naukowej, która byłaby teorią wszelkich przedmiotów (a nie tylko zjawisk zmysłowych i umysłowych); na taką syntezę trzeba jeszcze poczekać, ale jej elementy już istnieją i należy cierpliwie poszukiwać kolejnych. Albowiem, zdaniem Twardowskiego, lepiej za żadną w ogóle taką syntezą się nie opowiadać, niż uznawać — mylną.

#### TEORIA PRZEDMIOTU

Za jedno ze swoich zadań metafizycy zawsze uważali dokonanie kategoryzacji przedmiotów. Niewielu realizowało jednak ten cel w sposób logicznie zadowalający, tak aby kategoryzacje te miały postać logicznie poprawnych klasyfikacji; takim wyjątkiem był z pewnością Twardowski.

Przeprowadził on logicznie poprawne klasyfikacje przedmiotów ze względu na różne aspekty egzystencjalne i ze względu na różne aspekty ontyczne. W pierwszym wypadku otrzymał trzy podziały dychotomiczne: na przedmioty możliwe i niemożliwe, na przedmioty istniejące i nieistniejące, oraz na przedmioty rzeczywiste i nierzeczywiste. W drugim wypadku: na przedmioty jednostkowe i ogólne, na przedmioty proste i złożone, oraz na przedmioty cielesne i duchowe. Pozwoliło to ujmować tradycyjne kategoryzacje jako efekty nie w pełni świadomego — a niekiedy niepoprawnie przeprowadzonego — krzyżowania klasyfikacji dokonanych przez Twardowskiego.

Twardowskiemu zawdzięczamy też rozbudowaną teorię przedmiotu, sformułowaną *notabene* przed Meinongiem.

Według Twardowskiego każdy obiekt — niezależnie od jego kategorii egzystencjalnej i metafizycznej — jest jednorodną całością, złożoną z różnych własności. Składnikiem obiektu jest wszystko, cokolwiek da



się w tym obiekcie wyróżnić: składnikiem konkretnym jest coś, co da się wyróżnić faktycznie, a składnikiem abstrakcyjnym — coś, co da się wyróżnić tylko intencjonalnie. Wszystkie własności obiektu i relacje pomiędzy jego częściami są składnikami abstrakcyjnymi. Dla przykładu: łodyga i kolce pewnej róży są jej składnikami konkretnymi, a jej czerwoność i jej bycie-rośliną to składniki abstrakcyjne.

### CZYNNOŚCI I WYTWORY

Istotnym etapem na drodze do odrzucenia psychologizmu przez Twardowskiego była jego analiza czynności i wytworów czynności.

Czynności są rodzajem stanów. Są one związane z pewnymi szczególnymi obiektami, które Twardowski nazwał „wytworami”: i tak malowidło jest wytworem malowania, napis jest wytworem pisania, myśl jest wytworem myślenia *etc.* Wśród wytworów są względnie nietrwałe, które można odróżnić od odpowiadających im aktów tylko myślowo (*scil.* przez abstrakcję), i względnie trwałe. Skok jest nietrwałym wytworem skakania, a taniec nietrwałym wytworem tańczenia. Obraz jako wytwór malowania, dół jako wytwór kopania — to względnie trwałe wytwory odpowiednich czynności.

Wytwory czynności fizycznych — tj. wytwory fizyczne — są albo nietrwałe (np. płacz jako wytwór płakania, skok jako wytwór skakania, obrót jako wytwór obracania) albo trwałe (np. druk jako wytwór drukowania, warkocz jako wytwór plecenia); trwałe wytwory czynności fizycznych istnieją dłużej niż czynności, dzięki którym powstały. Natomiast wszystkie wytwory aktów psychicznych — tj. wytwory psychiczne — są nietrwałe (np. myśl jako wytwór myślenia, doznanie jako wytwór doznawania, decyzja jako wytwór decydowania).

Niektóre czynności są nakierowane na pewne obiekty. Obiekty — w szczególności rzeczy — na które nakierowane są czynności fizyczne, tworzą materiał (*scil.* fundament) tych czynności (por. np. piasek, na którym odbija się stopa osoby idącej po tym piasku).

Wytwór czynności psychicznej nakierowanej na pewien materiał sam nie jest materiałem, lecz — nową strukturą tego materiału (utworzoną przez tę czynność). Obiekt, na który skierowana jest pewna czynność psychiczna, jest przedmiotem tej czynności (np. wyobrażony przez kogoś krajobraz). Czynności, które są na coś nakierowane — to czynności intencjonalne.

Pewne własności wytworów nie są własnościami czynności, które do powstania tych wytworów prowadzą. Dla przykładu — zdarza nam się, że śnimy coś, co jest fałszem, sam jednak sen nie jest fałszywy; pytanie może być niezrozumiałe, ale nie może być niezrozumiała czynność zadawania pytania.

Twardowski w kategoriach czynności i wytworów ujął także rozróżnienie aktów i treści przedstawień. Wytwory trwałe uznał za obiekty psychofizyczne; z takimi obiektami identyfikował artefakty kulturowe.

## DUSZA

Twardowski zaproponował oryginalne ujęcie problemu statusu ontycznego duszy.<sup>3</sup>

Według Twardowskiego teza o istnieniu duszy — jako podmiotu przeżyć — jest tezą oczywistą i jako taka nie potrzebuje dowodu. Przeciwnik tej tezy — asubstancjalista — nie może posługiwać się zaimkiem „ja” w zwykłym sensie tego zaimka, skoro kwestionuje istnienie duszy. Tzw. grupa zjawisk umysłowych, którą asubstancjaliści uważają za przedmiot oznaczany przez „ja”, nie byłaby w stanie określić sposobu rozstrzygnięcia, że dane przeżycie należy właśnie do niej (gdyż z przynależnością ewentualnego postrzeżenia wewnętrznego byłaby podobna trudność); nie mogłaby też — z podobnego powodu — powiedzieć o sobie, że coś wie.

Twardowski w następujący sposób uzasadniał tezę o niezłożoności duszy. Gdyby podmiot przeżyć składał się z części i jakieś dwa przeżycia (np. wrażenie wzrokowe i słuchowe) były zlokalizowane w dwóch jego różnych częściach, to nie można by ich porównywać; tymczasem takie porównywanie jest faktem. Skoro dusza jest niezłożona (*scil.* jest atomem psychicznym), to jest wieczna, gdyż powstanie i unicestwienie jakiegoś obiektu da się w sposób naturalny wyjaśnić jedynie wtedy, gdy jest on złożony. Pozostaje przyjąć, że naturalna wieczność dusz-atomów idzie w parze z tym, że są one stworzone przez Boga (stworzenie przez wiecznego Boga jakichś obiektów nie wymaga, aby były one od Boga późniejsze

<sup>3</sup> Poglądy Twardowskiego na ten temat są dziś mało znane. Dopiero niedawno opublikowany został przez M. Sepiołę obszerny manuskrypt Twardowskiego z 1895 roku w języku niemieckim: *Die Unsterblichkeitsfrage* [Twardowski 1895b]. Zob. też [Brożek 2009].

w czasie — a więc nie-wieczne) i w pewnej chwili (np. w chwili urodzenia się człowieka) ujawniają się w świecie czasowo-przestrzennym.

Teza o niezłożoności duszy jest jedną z dwu przesłanek w rozumowaniu uzasadniającym tezę o nieśmiertelności duszy. Drugą przesłanką jest w nim — wzięta z nauk przyrodniczych — zasada zachowania energii. Choć Twardowski był świadomy pewnych niedoskonałości swego rozumowania, uważał je za konkluzywne.

## ETYKA

Twardowski był prekursorem (w każdym razie na gruncie polskim) programu tzw. etyki niezależnej, tj. etyki wolnej od założeń światopoglądowych. Bardzo ważne okazało się również wydzielenie przez Twardowskiego w obrębie tradycyjnej problematyki etycznej tego, co może być przedmiotem badań etyki naukowej. Za zadanie naukowej etyki uznał mianowicie opis warunków, w których dążenia i działania poszczególnych ludzi i zbiorowości dadzą się w największym stopniu ze sobą pogodzić.

## ABSOLUTYZM ETYCZNY

Podobnie jak w zakresie teorii prawdy, również w etyce Twardowski przedstawił głęboką krytykę relatywizmu i sceptycyzmu aksjologicznego.

Na rzecz agnostycyzmu etycznego wysuwa się m.in. racje głoszące, że: (a) nie ma norm (*resp.* kryteriów) etycznych bezwzględnie obowiązujących; (b) nie ma norm powszechnie (we wszystkich czasach i we wszystkich społecznościach) obowiązujących; (c) terminy „dobry” i „zły” mają różne znaczenie w różnych czasach i miejscach. Racje te według Twardowskiego trzeba odrzucić, gdyż: (a) normy uchodzące za sądy ogólne — jeśli zostaną precyzyjnie sformułowane — okazują się normami ograniczonymi do pewnej dziedziny; (b) to, że w pewnych czasach lub w pewnych społecznościach pewne normy nie obowiązują, należy rozumieć w ten sposób, że nie są one (w owych czasach lub w tych społecznościach) uznawane za obowiązujące, przy czym za nieobowiązujące mogą być nieuznawane mylnie, albo (mimo ogólnego sformułowania) *de facto* nie dotyczą wszystkich wypadków — nie we wszystkich znajdują zastosowanie; (c) ze zmienności pojęć nie wynika zmienność norm.

Wśród racji, przemawiających za relatywizmem etycznym, wymieniane bywają konsekwencje, które dla etyki pociąga za sobą teoria ewolucji. Twardowski — nie wypowiadając się na temat zasadności tej ostatniej — przeprowadził szczegółową analizę tych domniemych konsekwencji.

Otóż w związku z rozpowszechnieniem się teorii ewolucji pojawiła się na gruncie etyki koncepcja, zgodnie z którą przekonania etyczne są wynikiem doboru naturalnego. Zaczęto ponadto uważać za moralną każdą i tylko taką czynność, która sprzyja utrzymaniu własnego życia i przetrwaniu gatunku. Prowadzi to do zmiany przekonań etycznych wraz ze zmianą warunków życia i w konsekwencji do — jak to nazywa Twardowski — „anarchii etycznej”.

Trudno — podkreślał Twardowski — nie przyjąć do wiadomości faktu, że ludzie różnią się w ocenach co do słuszności różnych rzeczy: w ocenach etycznych czynów (wydawanych „na podstawie sumienia”), w ocenach estetycznych (wydawanych „na podstawie smaku”) i także w ocenach logicznych, tj. ocenach przekonań pod względem prawdy i fałszu (wydawanych „na podstawie rozumu”). Z tego jednak nie wynika, że nie ma ocen powszechnie obowiązujących w sprawach sumienia, smaku i rozumu. Różnice zdań w tych sprawach mogą mieć źródło w tym, że nie mamy jeszcze teorii, która by te sprawy zadowalająco porządkowała.

To nie „prawdy moralne” — jak ujmował to Twardowski — rozwijają się w toku ewolucji, lecz rozwija się sama ludzkość, doskonaląc się pod względem „rozumu, sumienia i smaku estetycznego”.

## WOLNOŚĆ WOLI

Kwestia wolności woli jest powiązana z determinizmem, gdyż wolność woli *X*-a ujmuje się jako brak przyczyn aktów decyzyjnych (*scil.* postanowień) *X*-a. Przyczynami takimi mogłyby być motywy i charakter *X*-a (*scil.* ogół dyspozycji *X*-a).

Twardowski był zainteresowany nie w rozstrzygnięciu sporu determinizm-indeterminizm — chociaż był przekonany, że ze wszystkich możliwych stanowisk w tej sprawie najprawdopodobniejszy jest determinizm. Chodziło mu o ustalenie, czy determinizm pociąga za sobą tak złowrogię skutki dla etyki, jak to antydeterminiści niekiedy twierdzą. Odpowiedź Twardowskiego była negatywna: jeśli istotnie postano-

wienia mają przyczyny-motywy i wpływa na nie charakter działającego, to nic nie stoi na przeszkodzie, aby oceniać etycznie czyny właśnie ze względu na owe motywy i charakter. Ogólnie bowiem: „konieczność jakiegoś zjawiska nie jest przeszkodą nigdy i nigdzie do jego oceny”.

Powstaje jednak pytanie, czy za czyny *X*-a, podjęte na mocy postanowienia *X*-a zdeterminowanego motywami i charakterem *X*-a, *X* ponosi odpowiedzialność. Według Twardowskiego, jeżeli pewien czyn *X*-a jest podjęty w takich okolicznościach — czyli może być *X*-owi (jak się wyrażał Twardowski) „poczytany”, a więc *X* jest sprawcą tego czynu — to *X* jest za ów czyn odpowiedzialny przed *Y*-iem, jeśli *Y* ma prawo do uzyskania zadośćuczynienia: czyn ten jest zasługą *X*-a (gdy jest czynem dobrym) lub winą *X*-a (gdy jest czynem złym), a więc odpowiednio zasługuje na nagrodę lub karę.

Twardowski uważał, że chociaż do doskonalenia się moralnego niepotrzebne jest istnienie wolnej woli, to — w wypadku niektórych ludzi — potrzebna jest (ewentualnie: instynktowna) wiara w jej istnienie. Gdyby determinizm był tezą prawdziwą, to racją istnienia etyki praktycznej (*eo ipso* formułowania norm moralnych) mogłoby być to, aby pewnym ludziom „zależało na dodatniej wartości postanowień”.

## ESTETYKA

W dziedzinie estetyki Twardowski przeprowadził m.in. analizy dwóch kwestii, badanych w ramach estetyki eksperymentalnej, a więc naukowej: pytanie o kryterium piękna w sztuce i pytanie, dzięki czemu muzyka jest w stanie pełnić funkcję ewokacyjną.

Estetykę eksperymentalną uprawia ten, kto za pomocą odpowiednio dobranych doświadczeń sprawdza hipotezy dotyczące ocen i upodobań estetycznych, postawione przez estetyków. Jedna z takich hipotez głosi, że „tylko rozmiary [figur] opierające się na linii tzw. złotego cięcia mogą być uważane za piękne”. Jak wykazują badania eksperymentalne, hipotezę tę — w ocenie Twardowskiego — weryfikują „umysły ukształcone estetycznie”, fałsyfikują zaś „umysły nieukształcone”.

Twardowski postawił pytanie, w jaki sposób dochodzi do wywołania przez utwory muzyczne przeżyć w słuchaczach. Odpowiadał na to pytanie następująco: przyjemność pojawia się w wyniku słuchania muzyki (rozważanej niezależnie od ewentualnego tekstu, z którym jest związana), gdyż: (a) słuchanie to nie wymaga wysiłku; (b) same dźwięki

muzyki są „przyjemne”; (c) słuchając muzyki mamy „poczucie zarazem różnorodności i jednolitości pewnej liczby wrażeń”. Ale słuchana kompozycja muzyczna także dzięki samej strukturze (melodycznej, rytmicznej, akordowej) wzbudza w słuchających przeżycia o analogicznej strukturze.<sup>4</sup>

---

<sup>4</sup> W sprawie poglądów estetycznych Twardowskiego zob. [Twardowski 2005].